

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślnéj
pod Liczbą 308.

JUWENALIA

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 22 Listopada — Środa.

Pismo to wychodzi codziennie prócz niedziel i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 21 Listopada.

Gazeta Wiedeńska od dni kilku szerokie czytelnikom swoim udziela wyciągi z reakcyjnych dzienników całej Europy, o zwycięstwach feldmarszałka Windischgrätza, a dzięki Bogu nie może ję zbywać na materyi. Trudno opisać z jaką szaloną radością, w Anglii, Francyi i Niemczech zagorzałe stronnictwo wiekowych nadużyć rozpowiada świetne czyny armii Wiedeńskiej, i jakby zapachem krwi pijane wzywa namiętnie króla i ministrów Pruskich do ponowienia scen tych samych w Berlinie. Gdyby się mu udało zgnieść wolność w Berlinie, czego niedoczekają się tak prędko, obróci zapewne wtedy wszystkie baterie na lewą stronę w Frankfurcie, tam przynajmniej nie trudne będzie zwycięstwo, a potem, potem pomyśli o Francyi, o tém gnieździe wicherzycieli i anarchistów. Wszak nie skrytą lecz jawną jest ich zasada ogniem i mieczem przydusić wszelki silniejszy objaw ducha swobody, zniweczyć wszelką szczerą konstytucyjną rząd, i w całej Europie na długo zaprowadzić wojskowy terrorizm. Wszystko to ma niby służyć do przywrócenia pokoju, pomyślności i handlu. Ale my im odpowiadamy, a wszystkich wieków ubiegłych historia za świadectwo nam służy, że przemoc wojskowa tłumiąc na pozór, na dni kilka, a przypuścimy nawet na miesiące i lata, głos ludu dopominającego się o swoje prawa, niekończy wcale boju lecz wywołuje krwawy pojedynek między książętami i wojskiem z jednej, a resztą obywateli z drugiej strony, pojedynek który może na lat dziesiątki ogólną europejską konwulsją przedłużyć.

Gdybyśmy nieznali gorszącego egoizmu Anglii, ję obojętności na wszelki postęp europejskiej cywilizacji, jeśli ten postęp handlowym ję widokom nie sprzyja, nie łatwo byłoby nam pojąć prawie jednomyślność wszystkich organów opinii publicznej w Londynie w potępieniu obecnego przerodzenia się krajów stałego ładu. Śmiech nas bierze na widok sztucznego oburzenia z jakim o wszelkiej rewolucji rozprawiają ludzie którzy wszystkie swoje swobody, swoją dzisiejszą wielkość, zamożność i potęgę najkrwawziej winni są rewolucyi.

Smutna to jest prawda a jednak prawda najniewątliwsza, że nie masz i nie było kraju wolnego i potężnego któryby w swoim czasie nie był gniazdem rewolucyi. Dawno to już jakiś publicysta Angielski powiedział, że rewolucyjna zawierucha jest rodzajem ospy który dziecię ludzkość przeżyć musi jeśli chce dojść do męskiej siły i dojrzałości. Rewolucyjna choroba leczy towarzystwo ze wszystkich humorów przez długowieczne zbytki w schorzałym towarzyskim ciele nagromadzone. Któż nie zna Cromwelowskich czasów, któż nie czytał krwawych scen rewolucyi francuskiej, a przecie gdzie szukać dziś trzeba bogactwa, siły, wielkości, oświaty, postępu sztuk i nauk, materyjalnej i moralnej wyższości? W tych właśnie krajach które przeżyły rewolucyę, a które dziś z oburzeniem mówią o rewolucyach pod każdym względem mniej strasznych, mniej krwawych środkowej Europy.

Zapewne, żaden uczciwy człowiek nie widzi z radością wojny zewnętrznej, a tém bardziej wojny domowej; ale któryż uczciwy człowiek potępi oby-

tela stojącego jedynie w obronie praw swoich przeciw uciskowi nierozumu i szalenstwa? Ilekroć całe masy ludu jak jeden powstają człowiek, żaden sofista przekonać nas nie potrafi że to tylko intrygantów kilku dzieło, że to wybuch przez polskich emigrantów sprowadzony, lub przez złoto jakiegokolwiek bądź stronnictwa wywołany. Mimo wszystkich deklamacyj, oszczerstw i oświadczeń, my nigdy wierzyć nieprzestaniemy że wszelka rewolucya jest następstwem koniecznym przyczyn rozleglejszych i głębszych jak dziecinne przypuszczenia płatnych bazgraczy po wszystkich europejskich stolicach. Pokój lub wojna, spokojna uległość lub zuchwałe powstanie, nie są i być nie mogą jednego stronnictwa dziełem, a tém mniej usiłowań jednego człowieka skutkiem. Są one jedynie wypadkową różnorodnych sił tysiąca. Pokój lub wojna wewnętrzna są w rzeczy samej następstwem ogólnego stanu mieszkańców, wzajemnych stosunków obywateli, przywilei i wyjątkowych korzyści z jednej a ucisku z drugiej strony, ogólnego stanu oświaty, kierunku literackich dążeń, wpływu sztuk na umysł i uczucie; owocem umysłowej nawet fizycznej działalności mieszkańców, rezultatem praw politycznych i cywilnych, potrzeb a nawet przesądów i tysiąca innych okoliczności które pojedynczo bez znaczenia i wartości być się wydają, a które łącznie do nieograniczonej przychodzą potęgi.

Szydzi z siebie lub z czytelników, kto śmie dowodzić że rewolucyjne ruchy są skutkiem samej zimnej rozwagi wiedzionej logiczną argumentacją do odrzucenia jednych a przyjęcia innych środków i kroków. Wszelka rewolucya jest i być musi nie historycznego fatalizmu dziełem, jak to zaczyna być u nas modą utrzymywać, ale wyrobem tysiącznych elementów tworzących razem to co się nazywa duchem wieku, dążnością epoki i wyraźną potrzebą kraju. Nie bagnety, wojenne prawo i stan obłączenia podobny chorobliwy stan towarzystwa uleczyć będą w stanie. Na chorobę tę innego niema lekarstwa jak naprzód zadosyć uczynienie słusznym wymaganiom mieszkańców, a następnie dobre prawa polityczne, uczciwy kierunek publicznej oświaty, zdolny wykształcić pokolenie silne i rozumne mające wszelką możność i wiedzę potrzebną do dalszego rozwoju towarzystwa na drodze przemian spokojnych, które dziś niemogły mieć miejsca jak przez konwulsyjne pasowanie się narodów z instytucjami umarłymi moralnie a tylko siłą bagnatów chcącemi potępione swoje przedłużyć panowanie.

(A. N.) Oświata ludu stała się dziś szczególnie dla nas Polaków kwestyą żywotną. Ona to bowiem jedynie zdoła ocenić w ludzie naszym uczucie miłości ojczyzny, przytłumioną szatańskimi doktrynami i zabiegami biurokracyi austriackiej, ona pogodzić rozważnionych braci i zapełnić miłością tę ogromną przepaść, jaka w ostatnich czasach na nieszczęście nasze rozdzieliła się między oświeconszą klasą a ciemną ogłupiałą tłuszcą. Temi myślami przejęte Towarzystwo naukowej pomocy, pierwsze podjęło leżącą dotąd odlogiem oświatę ludową i zrobiło ją głównym przedmiotem badań, prac i usiłowań swoich. W szczyptach pierwotnie zamknięte obrębach,

przełamawszy pierwsze zawady i trudności, — coraz bardziej rozszerza sferę działalności swojej. Dobra wola członków sprawiła wiele, Pan Bóg poszczęścił a przy Jego łasce i Najświętszej opiece, usiłowania Towarzystwa wystrzeliły w piękny kwiat nadziei, i zajaśniały już gdzie niegdzie błogim dla kraju owocem.

W silnym przekonaniu, że bracia włościanie, którym wiek, zatrudnienie i przytępienie poniekąd władze umysłowe; nie pozwalają korzystać z nauki pisanania i czytania w szkołach początkowych, nie mogą być pozbawieni całkowicie wszelkich owoców oświaty, zaprowadziło Towarzystwo nowe i wskrzesiło dawniej już w okręgu istniejące szkółki niedzielne. W tym celu porozumiewszy się z miejscowymi władzami rządowymi, zawezwało nauczycieli szkółek wiejskich, do otworzenia szkółek niedzielnych i czytelni dla ludu, zaopatrzyło te ostatnie stósownymi dziełkami naukowymi, i przybiegało nauczycielom wszelką pomoc moralną, a w razie potrzeby i materyjalną.

Szkółki niedzielne zastąpiły tym sposobem po części dawniejszą propagandę ludową w kraju naszym; mają nawet niezaprzeczoną przed nią wyższość: jawności działania. Propaganda ludowa bowiem, aczkolwiek w najświętszym utworzona celu, bo w celu objawiania ludowi praw jego odwiecznych i wzbudzenia w nim miłości ojczyzny, przecie z powodu swęj koniecznej tajemniczności, a następnie z braku potrzebnej kontroli zależała zupełnie od dowolności propagatorów. Dla tego zdarzało się częstokroć, że albo z powodu mylnego pojęcia rzeczy nieumiejętnie prowadzona, pozostawała bez skutku, i powiększała tylko nieskończony szereg męczenników naszych, — albo zwichnięta w pierwotnych swych dążnościach przez zabiegi ludzi bez czci i wiary, służyła celom osobistym, albo wreszcie w ręku szpiegów rossyjskich, biurokratów austriackich i ich szczwaczy została systematycznie uorganizowanym wykładem sztuki mordowania, rabowania i podpalania swych braci.

Ten wykład piekielny niedokończony..... trwa ciągle.

Tylko oświata prosta, tkliwa, a serdeczna, jak żywot ludu naszego, zdoła wzniesić silną zaporę przeciw jego zamachom.

Wezwani przez Towarzystwo naukowej pomocy nauczyciele wiejscy do otworzenia szkółek niedzielnych, odpowiedzieli jak najgodniej położonemu w nich zaufaniu. Z największą gotowością ponieśli swój skromny datek na ołtarz oświaty ojczystej. Podziękaj im za to serdeczna, cześć i chwała. S.S.

(A. N.) Pomiędzy obrazami miłości ojczyzny i poświęcenia się, dziwnie, jak posąg śmierci w krainie żywota odbija czyn pojedynczy, odosobniony, który poczytuje sobie za obowiązek podać do publicznej wiadomości.

Obywatel Kantorek, nauczyciel szkółki wiejskiej we wsi Płazie w okręgu Krakowskim, stósownie do wezwania Towarzystwa otworzył w swęj gminie szkółkę niedzielną. Atoli wkrótce potem pleban miejscowy A. Kalisiewicz, znany nam dostatecznie z r. 1846, z powodu klótni osobistej wynikłej między nim a nauczycielem w dzień święta Pańskiego, publicznie z ambony zakazał najsurowiej parafianom swoim, ażeby do szkółki niedzielnej pod żadnym pozo-

rem nie uczęszczali, ani dzieci swoich do szkółki miejscowej nie posyłali.

Czyn ten nie potrzebuje komentarza; za prawdziwość jego ręczymy. Wstrzymujemy się od wszelkich uwag nad nim (byłyby bowiem zbyt liczne); lecz czyn w całej nagości swojej poddajemy pod rozważenie ziomków, i stawiamy go wraz z jego autorem pod pręgierz opinii publicznej. S. S.

W Numerze 16 *Czasu* znajdujemy następujące pismo p. Zdzisława Zamojskiego:

„Wysoki Sejmie! Już od kilku tygodni powziąłem zamiar złożenia mego mandatu, jak to Wysokiemu Sejmowi przez p. Adama Potockiego oznajmionem było; zachodzące jednak okoliczności przeszkodziły mi dotąd uczynić to na piśmie. Późniejsze wypadki i kierunek jaki odtąd Sejm przyjął, utwierdziły mnie w mém przedsięwzięciu; droga bowiem przez sejm obrona, wydawała mi się obcą dobrze zrozumianemu interesowi naszej narodowości polskiej. Uważałem potrzebę podać wyborcom moim sposobność oznajmienia zdania swego co do dwoistych dążeń rozdzielających sejm w ostatnich wypadkach. Teraz odniesienie się do zgromadzenia wyborczego w przekonaniu mém stało się nieodzowne. Wyborcy obwodu IIIgo Okręgu Krakowskiego, powołani d. 17 Listopada do wybrania reprezentanta na miejsce p. Krzyżanowskiego, dając prawie jednomyślnie głosy swe p. Antoniemu Zygmunтови Helcłowi, takim objawieniem woli ludu, uświęcili zasady objęte głosem p. Helcla, tutaj załączonym. Manifestacja ta stanowi dla wszystkich deputowanych polskich niewątpliwą powód poddania się pod nowe wybory. Upraszam zatem aby Wysoki Sejm dymisją moją jako deputowanego z obwodu Laszek przyjąć raczył. (podpisano) Zdzisław Zamojski.“

W tymże numerze czytamy dalej:

Odbieramy dwa listy dotyczące się złożenia poselskiego mandatu przez p. Adama Potockiego, treść ich niniejsza:

„Panie Redaktorze! Zaszczycony ufnością mych współobywateli, i tą ufnością powołany do czynności publicznych, mam obowiązek na przeciw opinii krajowej a mianowicie na przeciw szanownym mym wyborcom, postępować z zupełną jawnością w każdym czynie życia politycznego.

„Upraszam przeto szanowną Redakcję, umieścić w pierwszym numerze pisma swojego, następujący list, adresowany do prezesa konstytuującego sejm walnego, którym składam mandat poselski.

„Powody, które mnie do tego czynu skłoniły, jako i sąd mój o ostatnich wypadkach i o teraźniejszym stanie rzeczy, objawię w krótkim osobnym piśmie do wyborców moich, przedtym jednakowo, nieprzypuszczając żadnej zwłoki, chcę ponieść podaną mi dymisję do wiadomości publicznej.

„Przy tej sposobności proszę pana przyjąć wyraz mego poważania.

Krzeszowice d. 19 Listopada 1848 r.
Adam Potocki.

List pisał Ad. Potockiego do Prezesa Sejmu walnego. (Tłumaczone z Niemieckiego).

Panie Prezesie! W szczerém przekonaniu, iż każdy reprezentant, chcący zadosyć uczynić swym obowiązkom, powinien zostawać niezawisłym od wszelkich względów, i wolnym od wszelkich wpływów obcych interessom własnego kraju;

W uznaniu dalej, że w ostatniej przeszłości Wysokiego Sejmu, wypadki Wiedeńskie z pominięciem stosunków naszych do kraju, nadały czynnościom naszym kierunek wyjątkowy i anormalny, że one i nadal wpływ swój wywierają na nas muszą i będą;

Przewidując więc, że nie będę w możności z zupełną niezawisłością myśli, i z równą bezwzględnością na wszelkie obce nam sprawy, zastępywać interesów mego kraju i przy nich wyłącznie obstawać:

Uznaję za obowiązek złożyć Mandat poselski w ręce twoje Panie Prezesie, aby szanownym mym

wyborcom dać po tych wypadkach możność, wyjawienia powtórnyim wyborem zdania swojego i ukazania swych chęci na przyszłość.

Proszę zarazem o poniesienie mego postanowienia do wiadomości Wysokiego Zgromadzenia.

Kraków d. 16 Listopada 1848 r.

Mam zaczczyt itd. Adam Potocki Poseł.

Demokrata Polski zawiera w sobie następujący list Dra Libelta datowany z Frankfurtu n. M. pod dniem 31 Października:

„Kiedy za pośrednictwem rządu pruskiego, większa część powiatów Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wcielona została do związku niemieckiego na przekór wyraźnemu orzeczeniu się większości sejmu prowincjonalnego, i kiedy na mocy tak nieprawego przyłączenia, wybory na sejm frankfurcki rozpisane zostały, — było rzeczą bardzo naturalną, że Polacy wybierać nie byli powinni, boć na tym sejmie tylko ziemie niemieckie i interesa niemieckie zastępowanemi być mogły. Do tego wybory odbywały się w ten czas, kiedy Księstwo było pod prawem mareszałkownym i pod gwałtem już zwycięzkiego i bezkarnego żołdactwa, już rozpanoszonej onem zwycięstwem biurokracji niemieckiej, chciwój łupu z ziemi polskiej.

„Stało się więc, że Polacy wszędzie od wyborów uchylali się i że sami Niemcy i Żydzi obierali i dwunastu deputowanych Niemców na sejm frankfurcki wysłali. Zasada biernego oporu ze strony Polaków, złamaną została przez wybór Ks. Janiszewskiego w powiecie Bukowskim i Szamotulskim. Uważano, że wszelkie protestacye i roboty, po za obrębem parlamentu, w sprawie Poznańskiej czynione, były bezskuteczne, że o nich w parlamencie nawet mowy nie było. Dawała się więc czuć potrzeba, aby z posrodka parlamentu samego, głos Polaka odezwał się w obronie praw Polski, przez rząd pruski i przez ówczesny *Bundestag*, tak sromotnie pogwałconych. Miano oraz nadzieję, że głos taki żywy i serdeczny, na prawie i słusznosci oparty, zrobi wrażenie na Izbie i nakłoni ją, że nowego podziału Polski, na W. K. Poznańskim dokonanego, nie zatwierdzi, ale odrzuci jako nową hańbę imieniu niemieckiemu zadaną.

„Poselstwo takie przyjął Ks. Janiszewski i godnie mu odpowiedział. Wszelako zasada złamana nie wynagrodziła się pomyślnym skutkiem. Ks. Janiszewski nie mógł dłużej zasiadać w parlamencie i wystąpił.

„Po zajściach długo nam pamiętnych na dn. 27 Lipca, nie mogło już być mowy o tém, aby parlament frankfurcki w dzisiejszym składzie swoim, odstąpił od raz wziętego postanowienia: rozszerzać Niemce kosztem Polski, aczby przez gwałt i nieprawość. Nie chodziło już o „parlamentarskie ubiegania się i zabiegi,“ ale chodziło o akt uroczystej protestacyi, która przeciw wcieleniu i demarkacyi księstwa zanesioną być powinna. Wszystkie protestacye, które z kraju nadchodziły, przeszły bez uwagi, nie stały się aktem parlamentarnym; dołożono je do stosu tylu innych protestacyj, adressów i petycyj, które prawie codziennie przychodzą do łaski, których nikt nie czyta, a których liczba już 4,700 wynosi.

„Nie było sposobności wniesienia inaczéj protestacyi publicznej, jak znowu tylko przez członka parlamentu, a zatem znowu przez Polaka. I w takim to celu i z takiego powodu zaszły wybory w powiecie Bukowskim i Szamotulskim. A gdy mimo mojej wiedzy i woli, wybór padł na mnie, uległem zdaniu przyjaciół moich politycznych i acz ze wstrętem, przyjąłem poselstwo do Frankfurtu, w tym jedynie zamiarze, aby znaleźć sposobność założenia protestacyi i wyjechać.

„Sposobność nadarzyła się, przy wniesieniu na stół projektu do konstytucyi niemieckiej, której pierwszy paragraf o granicach państwa niemieckiego stanowi.

„Ponieważ uchwała 27 Lipca w sprawie Poznańskiej zapadła, przesądza już o granicach państwa niemieckiego, o ile takowe na W. Ks. Poznańskie

rozciągać się mają, — wniosłem więc, aby poprzednio sprawa ta, z następstw swoich tyle ważna, raz jeszcze została wzięta pod dyskusję, ile że parlament sobie zastrzegł, aby we wszystkich ważniejszych kwestyach, tak co do praw zasadniczych, jak ustawodawczych, dwurazowe było obradowanie i głosowanie.

„Nie pozwolono nawet uzasadnić mego wniosku i przystąpiono zaraz do rozpraw nad paragrafem pierwszym projektu do Konstytucyi.

„Użyłem ostatniego sposobu, i łącząc sprawę poznańską ze sprawami innych krain słowiańskich do związku niemieckiego wcielonych, zrobiłem poprawkę do paragrafu pierwszego w tym sensie, aby jedność państwa niemieckiego, na same kraje niemieckie się rościagała, co zaś do krain nieniemieckich, a do związku niemieckiego wcielonych, aby przystąpienie do jedności państwa niemieckiego, od woli ludu zależało, która się w tej materji oświadczyć powinna przez sejm na ten cel z pierwotnych wyborów, zwolany.

„Gdy i ta poprawka nie przeszła, założyłem protestacyę, która na posiedzeniu 19go t. m. w parlamencie odczytaną, i do akt parlamentu załączoną została. Brzmi jak następuje:

„Ponieważ parlament wniosek mój: aby sprawa Poznańska raz jeszcze wzięta została pod dyskusję, odrzucił; — ponieważ tym sposobem uchwała parlamentu z d. 27go Lipca w sprawie Poznańskiej zapadła, acz przeciw niej większość W. K. Poznańskiego protestowała, stała się prawomocną i przesądza obrady nad granicami państwa niemieckiego w projekcie konstytucyjnym; — przeto w imieniu tej wielkiej większości mieszkańców W. K. Poznańskiego, którzy do Niemiec wcielonymi być nie chcą, i którzy dla tego już przeciw uchwale parlamentu z d. 27go Lipca, zaprotestowali, jako przeciw gwałtowi, który prawa narodów święte i zastrzeżone, samowolnie obala, a polityczne i materialne stosunki W. K. Poznańskiego na szwank podaje; — w imieniu tej większości zakładam niniejszem protestacyę, nie tylko przeciw tej samej uchwale, ale i przeciw wszelkim z niej następstwom i ustawom, jakieby parlament przy stanowieniu granic państwa niemieckiego, wyprowadził i uchwalił; — wnoszę oraz, aby niniejsze moje uroczyste oświadczenie, w izbie przeczytane i do akt parlamentu złożone zostało.“ — Frankfurt uad Menem d. 19 Paźdz. 1848.

Karol Libelt, Deput. powiatu Bukowskiego i Szamotuls.

„Po założeniu tej protestacyi, missya moja w Frankfurcie dopełnioną i ukończoną została, jakoż z parlamentu w tych dniach występuje. Spodziewam się, że po zapadłej uchwale w Berlinie na dnia 23 i 26 t. m. która demarkacyę Księstwa odrzuciła, już więcej żaden Polak w parlamencie frankfurckim, zasiadać nie będzie. — *Libelt*.

POZNAŃ 18 Listopada. Magistrat miasta Inowrocławia podał do rządu królewskiego w Bydgoszczy i do prezydenta Poznańskiego Beurmanna o zniesienie Gwardyi narodowej. Podobne podania udzielono magistratom wszystkich miast, aby poszły za tym przykładem i podały do Rządu o zniesienie gwardyi.

Austria.

WIEDEŃ 18 Listopada. (*Węgrzy, skład nowego ministeryum*). Z dniem 26 b. m. kończy się wyznaczony termin dobrowolnego poddania się Węgrów. Że to poddanie nie będzie miało miejsca o tém ani wątpić; a w takim razie czeka Austryą okropna wojna, na której ona sama najwięcej traci. Zdobyta prowincya nie będzie już nigdy tém czém była dawniej — błogosławioném królestwem Węgierskiem.

Kraus wyjechał z Wiednia, ma on przywieść ostateczną wiadomość o składzie nowego ministeryum. Wszakżeż już tutaj krążą listy za których autentyczność zaręczają. Wessenberg ma być prezesem ministeryum bez osobnej teki minist.; Felix Schwarzenberg min. Spraw zagr.; hr. Stadion min. Spraw wewn.; Baron v. Cordon Wojny; Bach Sprawiedliwości; Kraus Skarbu; a Helfert podsekretarzem sta-

nu w ministerium oświecenia. Mówią że Sejm nie rozpocznie się jeszcze dnia 22 Listopada w Kromierzu, gdyż tam jakieś niespokojności wypaść miały.

Niemcy.

(K). BERLIN 19 Listopada (wieczór). Pojedyncze zebrania członków Zgromadzenia narodowego obradują nieprzerwanie nad środkami jakich się chwycić należy przeciw buntowniczości rządowi. 258ciu członków Zgromadzenia oświadczyło piśmiennie że Zgromadzenie narodowe z powodu powtarzanych na niem gwałtów wojskowych nie może obecnie posiedzeń regularnie odbywać, ale że powyżsi deputowani w zupełnym komplecie zdolnym wydawać uchwały znajdują się w Berlinie i miejsc swoich nie opuszczają, aby w każdej chwili, jeżeli dobro ludu wymaga tego będzie, na nadzwyczajne posiedzenia zebrać się mogli. Odezwa do ludu podpisana pojedynczo przez deputowanych, przesłaną była do obwodów wyborczych. Liczba deputacji przybywających do Zgromadzenia i adresów przychylnych, z każdym dniem się pomnaża. Ostatnie drukowane sprawozdanie wydziału podawczego liczbę ich podaje na 478 i dodaje że po napisaniu już tego sprawozdania przybyło jeszcze 105 nowych adresów pomiędzy którymi i adres sejmu Oldenburgskiego.

Przeszło 12,000 petycyj w archiwum Zgromadzenia narodowego znajdujących się ze wszystkich stron całego kraju nadsyłanych, częścią zostało popalone częścią potargane. Ministerium nie chciało z rąk żołnierzy odebrać archiwum i oddać pod dozór prezydenta.

Połączony senat instrukcyjny i kryminalny sądu kameralnego postanowił onegdaj: że stan oblężenia Berlina jest bezprawny i że Zgromadzenie narodowe ma po sobie słuszność, a zważywszy obecny stan rzeczy, wszystkie cywilne processa, egzekucye itp. w obrębie działań sądu kameralnego, mają być zawieszane. Podobna uchwała sądu kameralnego we względzie politycznych processów miała wczoraj nastąpić. W podobny sposób audytorowie stojących w Berlinie pułków wzbranił się stanowczo wchodzić w skład sądów wojennych na cywilne stanowionych osoby. Dla usunięcia przeszkód z tego powodu otrzymał generał Wrangel rozkaz gabinetowy kontrasygnowany przez wszystkich ministrów, którym zostaje umocowany wyroki sądu wojennego, nawet gdyby takowe karę śmierci orzekły, w zastępstwie króla potwierdzać i wykonanie ich nakazywać. To jednak nie zdołało audytorów zniewolić do odstąpienia od poprzedniego postanowienia swojego. Pułkownik Sommerfeld który odebrał rozkaz wydalenia gwałtem kommissji sejmowej i wiceprezydenta Plönies ze strzelnicy, podał się do dymissji. Major Herwarth został osadzony w twierdzy Spandau za to, że nie użył gwałtownych środków do wypędzenia Zgromadzenia narodowego ze sali Mielntza a nawet się ztamtąd cofnął.

Kiedy w Berlinie całkiem prassa liberalna przytłumioną została, dawna prawa strona w Zgromadzeniu narodowym która obecnie wystąpiła, rozrzuciła tysiące egzemplarzy pisma swojego p. n. *Korrespondencja parlamentowa*, która zapchana jest najniegodziwsiemi kłamstwami, aby uwodzić lud i fałszywie mu przedstawiać położenie kraju i postępowanie Zgromadzenia narodowego. Autorem tego pisma ma być według nowój królewskiej gazety dep. Mausebach. Wyciągi z tego na rozkaz ministra wojny przedrukowane, rozdawane bywają żołnierzom aby ich podżegać i do wojny domowej zagrzewać. Następnie ze strony reakcyi rozsiewają wieści o utworzeniu ministerium Beckeratha, aby tym sposobem uspić czujność obywateli i niedozwolić im w nadziei poprawy obecnego stanu rzeczy uciekania się do stanowczych środków.

Wzburzenie po prowincjach coraz się wzmacnia. Landwera Szląska 1go i 2go wezwania oddała się pod rozkazy Zgromadzenia nar. i wezwała landwerę całych Pruss do naśladowania tego samego. Już znaczna liczba oświadczeń w podobnym duchu z róż-

nych stron kraju od landwery nadeszła do Berlina.

Ponieważ naczelny prezydent Szląska Pinder oświadczył się również za Zgromadzeniem nar. przeto ministerium wyznaczyło innego już na jego miejsce urzędnika i takowy do Wrocławia już się udał. W Poznaniu 28 sędziów powiększłej części członków tamtejszego Najwyższego Sądu oświadczyło się przeciw koronie i ministrom dzisiejszym. „Żadnych podatków!“ — woła nowa gazeta Nadreńska, organ partyi liberalnej — płacenie podatków jest zdradą kraju, niepłacenie pierwszym dziś obowiązkiem prawego obywatela!“

W Erfurcie odbył się kongres demokratów Turynii, i oświadczył że tylko Zgromadzenie narodowe za jedynie prawną Władzę krajową uzaje. Gwardya narodowa w Monasterze, stolicy Westfalii postanowiła stanowczo opierać się wszelkim krokom ministerium Brandenburg; zażądała od magistratu a-municyi i zawezwała wszystkie gwardye narodowe Westfalii do przystąpienia do jój oświadczenia i planów. Na ten cel zwołany jest kongres ludowy Westwalski do Monasteru. Nakoniec komitet okręgowy prusko-saskich demokratów wydał proklamacyą do wszystkich stowarzyszeń prowincjonalnych która się temi kończy wyrazami: „Każdy obywatel który przywiązuje cenę do wolności Zgromadzenia konstytucyjnego w Berlinie, do szczęścia i pomyślności spólnej ojczyzny, obowiązany jest wykonywać od dziś postanowienia sejmu. Każdy więc obywatel jest obowiązany 1) niewypłacać żadnego podatku do kass królewskich. Kto je bowiem płaci, gwałci ustawę Zgromadzenia konstytucyjnego, a groszem swoim utrzymując ministerium kraj zdradzające, sam jest zdrajcą kraju. 2) Każdy obywatel jest obowiązany założyć areszt na wszystkich królewskich kassach, i niedozwolić aby z nich urzędnicy choćby najmniejszą wzięli summę. Na ten cel liczne oddziały gwardyi powinny zająć miejsca gdzie się publiczny pieniądz znajduje i kassy pieczęcią gminy opieczętować. Od urzędników wymagać należy słowa honoru że sumiennie rozkazy Zgromadzenia wykonają, a w razie odmowy nie należy ich więcej za urzędników uważać. Obywatele, popierajcie silnie ostatni ten środek, a gotujcie się, powtarzamy to z całą siłą przekonania nieugiętego, gotujcie się nawet do zbrojnego oporu w razie potrzeby; tym tylko sposobem zapewnimy sobie zwycięstwo które się dobrej sprawie należy. Niech żyje wolność!“

Podajemy nakoniec do publicznej wiadomości plan ministerium Brandenburg który czerpamy ze źródła na wszelką zasługującego ufność: Naprzód wszystkie znaczniejsze miasta monarchii ogłoszone będą w stanie oblężenia; a prowincye będą jedne po drugiej *podbite*. Cała siła zbrojna którą rozporządzić będzie można, zbierze się naprzód w jednej prowincyi. Po jój *podbiciu* landwery mają być wybrane, z wojskiem liniowym połączone, i do drugiej wysłane prowincyi i tak następnie aż w całym kraju *przywrócony będzie porządek*, to jest: aż wszystkie większe miasta monarchii na dymiący stos ruin zmienione zostaną, krew obywatelska ziemię przesyca, pomyślność ojczyzny na długie lata zniweczona będzie, a z tronu krwią obryzganego rozlegnie się znowu tryumfalny krzyk absolutyzmu.

Wczoraj wydana została odezwa ministrów do wszystkich rządów prowincjonalnych, aby zmuszać nieplacących podatki do regularnego uiszczania się, a w razie potrzeby wezwać ku pomocy wojsko, do czego komendy stosowne otrzymały rozkazy. Koszta z tego powodu wynikłe ponosić będą opierający się w wypłacie.

Dziś wysłano ztąd kilka kompanij wojska i o 2 mile stąd wsadzono je na kolej żelazną i posłano dalej. Po południu obiega wieść że w Kolonii powstanie wybuchło. Pomiędzy świeżo aresztowanymi znajduje się Dr. Heilberg współredaktor dziennika *Zeitungs-Halle*. Dr. Arnold Ruge umknął do Lipska i tam wydaje w tych dniach opis ostatnich wypadków Berlińskich. Ruge wydał ostatni numer *Reformy* 14go b. m., stan oblężenia ogłoszonym był 12

a jeszcze 11go zapytał rząd telegrafami Zgrom. nar. w Frankfurcie czy Ruge jest jeszcze deputowanym do tegoż Zgrom. gdyż ma go zamiar aresztować. Chciano go więc uprzętać, nimby spostrzegł że go przyaresztować mogą.

Naczelnny prezydent prowincyi Saskiej Bonin piornującą wydał odezwę przeciw wszystkim *zbójckim* (sic) oficerom i żołnierzom *landwery*, o których pisze, że pochwytni pod sąd wojenny oddani zostaną. Ciekawe tam rzeczy w tej odezwie czytać można jak np. że stronnictwo burzące obiecuje każdemu płacić żołąd kto za niem trzymać będzie, a że niema pieniędzy, więc zamysła na każdym chłopie wymódz 100—200 tal. a na każdym szlachcicu i posiadaczu ziemskim 500 tal., zrabować broń gdzie się ta znajdzie i przymuszać każdego zdolnego do wymarszu, aby szedł razem.

W Kolonii odprawiono uroczysty obchód pogrzebowy za Bluma który w długiej processyi z muzyką i chorągwiami w żałobę przybranemi zaczął się w mieście, a w kościele zakończył się nabożeństwem.

WROCLAW 20 Listop. Na dzisiejszém nadzwyczajnym posiedzeniu postanowiono, że 2800 belgijskich karabinów przeznaczonych dla Węgier, a w skutek trudności przeprowadzenia przez granice, dotąd w ratuszu zatrzymanych, wysłane zostaną na miejsce swojego przeznaczenia drogą żelazną Górno-Szląską. O godzinie 4 po południu zaczęto zwozić i ładować paki. Znaczna massa ludu zebrała się natychmiast, wyprzegła konie rzuciła się na paki, otworzyła jedną i broń rozbierać zaczęła. Na szczęście przybył oddział gwardyi narodowej z bliskiego odwachu i bez trudności broń odebrał lecz paki poniesiono znowu na ratusz, odkładając na później odesłanie broni właścicielom. Pułkownik gwardyi narodowej Engelmann uspokoił lud ciągle koło ratusza gromadzący się oświadczeniem, że na wywóz broni pod żadnym pozorem niedozwoli.

Katolicy Wrocławscy odbyli dnia 19 b. m. uroczyste nabożeństwo pogrzebowe za Roberta Bluma.

Nadprezydent Pinder ogłosił następujące uwiadomienie:

W skutek mojego oświadczenia z dnia 17 b. m. królewskie ministerium zawezwało mnie do zaprzestania moich urzędowych obowiązków a do złożenia interessów nadprezydencyi prowincyi Szląskiej prezydentowi rządowemu w Lignicy p. Schleinitz. Rozkazowi temu zadosyć czynię w przekonaniu, że we wszystkich czynnościach mojego urzędu działałem wedle powinności i sumienia, i wedle sił starałem się do szczęścia prowincyi przyłożyć.

Wrocław dnia 20 Listopada 1848 r.

Pinder.

Tutejszy biskup baron Diepenbrock wydał *prze strogę* biskupią, aby płacić podatki. Przestrogę tę opiera na ewangelii; „oddaj cesarzowi co cesarskiego“ Czyż i dziś jeszcze religia służyć będzie za płaszcz despotyzmowi!

LIPSK 18 Listopada. (*Niespokojności*). Tutejsza Rada miejska i Policya wydały obwieszczenie wzbraniające zbierania się ochotników uzbrojonych w celu udania się do Berlina, a nawet formowania jakiegokolwiek bądź oddziału zbrojnego. Przeciwno temu zakazowi protestowali twórcy tego przedsięwzięcia pp. Albrecht Oelcker i Beuther dowodząc, że rozporządzenie na fałszywych zasadach jest oparte. Władze pod obroną jednej części czwartego batalionu zabrały pewną ilość broni i pałaszów (około 40 sztuk). Ponieważ się obawiano rozruchów które łatwo tym sposobem wywołanemi być mogły, przeto o godzinie 3ej popołudniu nakazano wystąpić pod broń całą gwardyę miejską. Aż dotąd (godz. 8 wieczorem) do zajścia jeszcze nie przyszło.

FRANKFURT NAD MENEM 17 Listopada. (*Posiedzenie Zgromadzenia narodowego*). Umieściliśmy już poprzednio początek wczorajszej sessyi gdzie zapadły uchwały względem Bluma, odesłano do wydziału wnioski tyczące się gwardyi narodowej berlińskiej i niektóre interpellacye ministerstwu robiono. Po-

czem przystąpiono do porządku dziennego t. j. do obrad nad §. 25—28 tyczącymi się niemieckiej marynarki i spławu. Głównym ich przedmiotem jest wolność wewnętrznej komunikacji wodnych a oznaczanie cel dla zagranicznych statków zostawione ma być władzy centralnej. Przedmiot ten jakkolwiek długie wywołał spory, nie zamieszczamy ich tu jednakże, bo te żadnego nie mają dla nas interresu. Głównym tylko charakterem dwóch przeciwnych sobie w tej kwestyi stronnictw jest, iż jedno uważa Niemcy jako wspólną ojczyznę, której dzisiejszy polityczny i jeograficzny podział zniknąć musi nareszcie przez indemnizacyę, o której lubo nie mówią, jednak myśl ta leży ukryta w konsekwentnem tego stronnictwa działaniu. Przeciwna partya chce uważać Niemcy jako kraj skonfederowany na wzór Zjednoczonych Stanów Ameryki półn. gdzieby każdy kraj swoje prawa zachował i swoje stosunki internacjonalne, a tylko w obec zagranicy, jedno stanowił mocarstwo. Przedmiot ten nie został jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu ukończony.

Wczoraj po południu przybyła tu deputacya z Lipska do Zgromadzenia nar. i rządu centralnego wysłana, dla przedłożenia i popierania przedstawień względem zabójstwa Roberta Bluma.

Z artykułu umieszczonego we frankfurtskiej gazecie pocztowej z dnia 17 Listopada pod napisem: O medyatyzacyi małych państw niemieckich, wnosić można iż zamiarem rządu centralnego jest połączenie pojedynczych księstw jednej linii, aby nie dozwolili na przyłączenie takowych do państw niemieckich pierwszego lub drugiego rzędu. Książę Koburgski sprzeciwia się według tej gazety takowemu połączeniu, za co mu ta grozi iż rząd centralny nie dozwoli aby ogromne listy cywilne placone były dla utrzymania dworów drobnych książąt, i że z korzyścią nawet dla pomniejszych panujących będzie indemnizacya ich, anizeli gdyby stany musiały dobra ich odłuzać lub sprzedawać, przez coby położenie familij rządzących co raz było przykrzejsze.

FRANKFURT 17 Listop. (Posiedzenie Zgromadzenia narodowego Niemieckiego). Po odpowiedzi Schmerlinga na kilka interpellacyi dotyczących spraw pruskich, austriackich i włoskich, Izba przyjęła następnny wniosek deputowanego Giskry: Zważywszy że sejm Austriacki nie istnieje obecnie, że stósownie do ogłoszonego dziś rozkazu rządu, sejm ten odroczone był na nowo; zważywszy że postanowienia sejmu od 6 Października b. r. nie są wcale przez austriackie ministerium wykonywane i poważane; zważywszy że w okolicznościach dzisiejszych niemożna się spodziewać, aby rząd austriacki inaczej względnie austriackiego sejmu na przyszłość postępować zamierzył; Zgromadzenie narodowe niemieckie stanowi aby ministerium państwa Niemieckiego przedsięwzięło natychmiast stósowne kroki, aby prawdą się stały przyrzeczone zaręczenia poszanowania praw i osobistej wolności, zwłaszcza we względzie nieprawnych poszukiwań i zmuszań do służby wojskowej aresztowań niemiłych osób (miessliebieger Personen) w Niemczech Austriackich.

Przy końcu sessyi prezydujący odczytał następnny wniosek deputowanego Rappard który właśnie z Berlina powrócił: zważywszy, że p. Bassermann z pogwałceniem postanowienia Zgromadzenia narodowego Niemieckiego z dnia 14 b. m. stanął w obronie korony Pruskiej, Zgromadzenie stanowi zavezwać rząd centralny do odwołania P. Bassermann, a do wysłania bezzwłocznego inniej komisyi do Berlina, w celu przeszkodzenia zbrojnemu starciu się, a zmuszenia rządu pruskiego do odwołania postanowien za nieprawne ogłoszonych przez Zgromadzenie narodowe pruskie. Uznanie nagłości wniosku i bezpośrednio nad niem dyskusyje odrzucone bardzo małą większością, ale przyjęto zebrać się w tym przedmiocie jutro na sessyę nadzwyczajną.

Dziś 142 deputowanych wydało z powodu śmierci Roberta Bluma „Głos do Niemieckiego ludu“ który

się kończy temi wyrazami: „Niezapominajcie o umarłym, miejcie ciągle w pamięci jak umarł, za jaką sprawę umarł, i przez kogo był zamordowany!“

Powiadają że p. Raveaux poseł rządu centralnego w Szwajcaryi podał się do dymissy, ponieważ w skutek stanowiska jakie ministerium niemieckie zajęło w sprawie Austrii i Pruss, jego sumienie i honor, nie pozwalają mu na jedną chwilę dłużej w służbie jego pozostać.

BRUNSZWIK 13 Listopada. Wczoraj odbyło się tu Zgromadzenie ludu na którym uchwalono adress do Ludu pruskiego i takowy przesłano na ręce Zgromadzenia narodowego w Berlinie. Brunszwiczanie oświadczają, iż w sprawie tyczącej wolności całych Niemiec stają oni w obronie ludu pruskiego z którym chcą zginąć lub zwyciężyć.

Francya.

PARYŻ 16 Listopada. Kwestya prezydentury zawsze jedna i taż sama aż do znudzenia, oto przedmiot zajęcia wszystkich dzienników które w obecniéj mało się nawet zajmują obecnymi wypadkami w Niemczech. Wszystko więc co pisze i mówi, mówi i pisze dla Cavaignaca, Ludwika Bonapartego, Ledru-Rollina i Raspaila. Donosiliśmy już kilka razy że kluby bezustannie zajmują się tą sprawą a występują szczególniej przeciw Bonapartemu, broniąc jedynie Raspaila i tu i owdzie Ledru-Rollina.

Constitutionnel coraz zważiwiej występuje do boju. Wszakże z artykułów jego widać, że ta protekcyja Bonapartego wypadła z wyboru *dwójga złego*, bo gdyby była jakaśkolwiek nadzieja dla pana Thiersa, Constitutionnel zbiegłby rychło z obranej przez siebie drogi.

Wiadomości odbierane z prowincyi sprzeciwiają się jedne drugim. Wszakże zdaje się rzeczą pewną że Cavaignac pozyska największą ilość głosów po miastach, ale za Bonapartem oświadczą się prawie wszystkie wsie. W ogólności cały zachód a szczególniej Wandea mało okazuje sympatyj i dla obecnego naczelnika władzy wykonawczej, a li tylko dla tego że jest republikaninem. Zapewniają że sam Cavaignac nie spodziewa się być wybranym, że przygotowanym jest zawczasu a niechcąc aby klęska jego była powodem wewnętrznej zamieszki, ma się zaraz po ukończonej elekcyi wydatić do Egiptu i osiąść na niejaki czas w Aleksandryi. Z obu stron zaręczają że w każdym razie formy legalne przekroczonemi nie będą.

Tymczasem Cavaignac, Marrast i inni członkowie ciała dyplomatycznego, wydają jak zwykle świetne bale i fety. Uważano że na ostatnim wieczorze u ambasadora austriackiego anonosowano co chwila JW. hrabia Molé, JO. księżna de Polignac itd. w obecności Cavaignaca i Marrasta reprezentantów rządu, który zniósł wszystkie tytuły.

Zdaje się że sprawa włoska aż do ukończenia elekcyi na stół wytoczoną nie będzie, a stać się może że obudzone na nowo we Włoszech życie puści w zapomnienie czynności i umowy pośredniczących mocarstw.

PARYŻ 17 Listopada. Mało bardzo a raczej wcale nie wiadomości dzisiejszych. Walka o prezydencyę toczy się ciągle w granicach które już znają nasi czytelnicy a i polemika dziennikarska kręci się w tym samym kółku. Jeden dziennik chwali Cavaignaca a drugi i szydzi z Bonapartego, drugi sławi pod niebiosy Ludwika Napoleona a o Cavaignacu z pogardą wspomina. I stan taki rzeczy trwać jeszcze będzie przez trzy tygodnie!

Mimoto dzienniki zajmują się już wypadkami w Niemczech. Wiadomości przybyłe wczoraj z Wiednia i Berlina były powodem nadzwyczajnego wzruszenia w sali Pas-Perdus. Zapewniano nawet że miało rząd interpellować z powodu śmierci Bluma. Nie pojmujemy dla czego — bo gdyby rząd francuzki wniósł się do tej sprawy, naraziłby się na odpowiedź, że jemu nic do tego. Wzajemnie i gabinet Austriacki miałby prawo wtrącenia się do

wyroków sądów wojennych wydanych na powstańców Czerwcowych.

Zgromadzenie zajmuje się nieprzerwanie budżetem. Na wczorajszym posiedzeniu udzielono znowu 20 urlopów. Z tego powodu Marrast rozesłał cyrkularz po wszystkich dziennikach w którym oświadcza że gdy już 294 reprezentantów dostało urlop, wzywa przeto tych którzy od 15 dni uwolnienie otrzymali, aby bezzwłocznie na posiedzenie przybyli, w przeciwnym bowiem razie Zgromadzenie narazoneby było na brak kompletu.

Włochy.

FLORENCYA 9 Listopada. Nowe ministerium Toskańskie wydało cyrkularz do wszystkich swoich dyplomatycznych agentów przy innych rządach włoskich, w którym czytamy między innymi: „Federacya Stanów nieutworzona przez prawdziwe i na to jedynie wybrane Zgromadzenie konstytucyjne narodowe, nie byłaby dostateczną. Po odrzuceniu zasady prawa bożego które zaręczało nietykalność samostności każdego państwa Włoskiego, wszelka przyszła organizacya Narodu, aby była prawną, musi być przez sam naród przyzwoloną. Inaczej bowiem stronnictwo demokratyczne miałooby prawo odmówić jéj swego przyzwolenia, a rządy niemogłyby go logicznie wymagać, bez niebezpiecznych dla siebie usiłowań zwrotu do dawnych pryncypiów. Prawo głosowania powszechne, jak we Francyi, jest jedynym środkiem otrzymania Zgromadzenia konstytucyjnego, rzeczywiście reprezentującego naród; wiemy że systemat ten ma swoje niebezpieczeństwo, nie większe jednak od niebezpieczeństw połączonych ze wszelkim innym sposobem wyborów.

Wychodząc z tej zasady, rząd W. Ks. Toskanii wzywa rządy Włoskie do objawienia swojego zdania co do trzech następujących punktów: 1) Czy chcą utworzyć Zgromadzenie konstytucyjne włoskie mające zaradzić potrzebom wojny o niepodległość; 2) Czy zdaje się im że deputowani powinni być wybranymi przez wot ogólny, jak się to odbędzie w Toskanii; 3) Czy życzą sobie aby wszystkie pytania organizacyi wewnętrznej odroczone były do chwili wypędzenia cudzoziemców, niewzbraniając jednak Zgromadzeniu konstytucyjnemu zająć się zbiorom elementów ułatwiających pytań tych rozwiązanie.

Skoro tylko kilka przystąpień otrzymamy, zajmniemy się bezpośrednio wyborem deputowanych wedle powyższych zasad. Poruczymy nasz projekt opinii publicznej, a spodziewamy się, że taż sama siła moralna która spowodowała rządy włoskie do reform, do konstytucyi, do wojny o niepodległość, skłoni ich także do Zgromadzenia konstytucyjnego, w którym widzimy jedyne lekarstwo na grożącą nam wojnę domową.

Przedewszystkiem nietylko nigdy spuszczać z pamięci że powstanie lombardzkie ogłosiło zasadę wszechwładztwa ludu, że rządy włoskie dokonały go biorąc udział w wojnie o niepodległość. Rząd Piemontki zrobił nawet więcej: bo gdy mu zaproponowano przyłączenie do Piemontu prowincyj przeciw obcemu gwałtowi powstających, zażądał aby się w tym względzie lud poprzednio oświadczył. Prócz tej zasady wszechwładztwa ludu, uświęconą zarówno zasadę objawienia się tego wszechwładztwa przez głosowanie ogólne. Dzięki potężnemu przystąpieniu księcia sabaudzkiego (króla Piemontkiego), prawo publiczne włoskie dwie te zasady nieodwołalnie uzyskało. Konstytucya będzie tylko zasad tych zastosowaniem do odbudowania Narodowości.

(podpisano) Montanelli, Guerrazzi, D'Ayala, Franchini, Mazzani i Adami. (Alba).

Szwajcaryja.

BERN 13 Listopada. Na żądanie deputowanych związkowych, Vorort postanowieniem z d. 12 b. m. polecił powiększyć o 2,000 ludzi brygadę stojącą w Tessino. Rozkazy marszu już wysłane.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Urych.